

BYLI U NAS

Była noc z 5 na 6 września 2016. Niebo rozgwieżdżone, piękna wrześniowa noc, chociaż temperatura była niska. Trudno było spać bo do tego wszystkiego komary latają, brzęczą nad uszami, gryzą. Okna pootwierane bo w domu nagrzane. Przez kilka dni było upalnie i sucho. Godzina około 1 w nocy. Nagle w oknie widzę dwie postacie, tak jakby nie z tej ziemi. Troszkę spanikowałem. Bo skąd się jakieś postacie za oknem wzięły. Takie „zawieszenie” trwało to około 5 minut. Trudno było uwierzyć w to co się działo i w to co widziałem. Na szczęście obudziła się też i żona. Pewnie jeszcze bardziej zdziwiona tym co zobaczyła. No i pierwsze pytanie Co ty zrobiłeś? Zadała pytanie to jej odpowiedziałem- nic tylko zaprosiłem gości z innego świata. No i jak to kobieta powiedziała mi że jestem głupi. Ale na tym się nie skończyło a wręcz odwrotnie. Dopiero się zaczęło. Jedna z tych postaci się uśmiechnęła. Zrobiło mi się tak źle na sercu bo ludzie, którzy potrafią się uśmiechać to według mnie są dobrymi ludźmi i nie mają wobec nas złych zamiarów. Pierwsze lody przełamane. Początkowo myślałem, że wezmą nas na jakieś badania do swojego statku, ale nic takiego się nie stało. Jedna z tych osób zapytała nas piękną polszczyzną czy mogą wejść do domu, na co odpowiedziałem że oczywiście i zaprosiłem ich do mieszkania. (przez okno ale zaprosiłem). Okazało się później, że mieli na sobie skafandry antygravitacyjne i siła przyciągania na nich nie działała. Jeszcze kilka minut upłynęło zanim ochłonęliśmy (razem z

żoną). I zaczęła się rozmowa. Rozmawiali tak piękną polszczyzną, aż byłem zdziwiony gdzie się tak pięknie nauczyli mówić po Polsku .Odpowiedzieli mi ,że dla nich nauczyć się mówić w jakimkolwiek języku to jest chwila i mogą mówić tak w każdym języku który jest używany na całym świecie. Bariera językowa też przełamana, lęki oddalone bo było widać ,że nie mają złych zamiarów, z czego bardzo się ucieszyłem bo człowiek się naczytał i takich rzeczy i naoglądał takich filmów o przybyszach z innych planet, że aż się włosy na głowie jeżą a tutaj się okazuje ,że są tak jak dobry sąsiad . Oczywiście zaproponowaliśmy im prysznic z czego bardzo chętni skorzystali. Okazało się również ,że nasza ziemską atmosfera nie jest dla nich toksyczna. Jedyne co im nie pasowało to ciśnienie, ale mogli żyć chociaż czuli się trochę nie tak. Jak pościągali skafandry to się okazało ,że jest to mężczyzna i kobieta. Żona zaproponowała coś do picia (miała na myśli kawę lub herbatę) ale oni odmówili. Ale bardzo chętnie napili się czerwonego wytrawnego wina rozcieńczonego wodą. Ale pierwsze zbadali to jakimiś miernikami a potem dopiero wypili. Nie piszę jakie to było wino bo nie chcę robić reklamy ale że było dobre to ja też mogę zaświadczyć. I tak bardzo nieśmiało zapytałem czemu zawdzięczam to że akuratnie nas odwiedzili. Powiedzieli ,że tą wizytę zawdzięczam szczególnie mojemu blokowi

www.wygrałemzrakiem.pl

a szczególnie pod stronie wpływ psychiki na walkę z chorobą jest też taka pod strona a nawet dwie części. A trafić do mnie było bardzo łatwo. Zlokalizowali mnie przez telefon komórkowy co i dla nas ziemian też wcale nie jest

trudne do zrobienia .No i faktycznie jak pomyślałem to mój telefon kilka razy dzwonił a jak odebrałem to nikt się nie odzywał - namierzali mnie. Opiszę teraz jak wyglądali bo pewnie Was to interesuje. Po ściągnięciu swoich skafandrów okazało się że jest to mężczyzna i kobieta a mogło o tym świadczyć to ,że jeden z tych osobników miał wyraźnie widoczne piersi nie jakieś wielkie cycki ale takie ładne w sam raz. I co jeszcze. Byli wyżsi od nas. Ich wzrost wynosił około 2,4 metra tj. około 07-08 metra wyżsi od przeciętnego mieszkańca ziemi. Jak przechodzili przez drzwi to musieli uważać żeby się nie uderzyć w głowę bo wysokość drzwi u nas jest znormalizowana i wynosi 2 metry. I co było najbardziej charakterystycznego. Wysokie głowy. Nasze ziemskie głowy są wysokie na około 25 cm. Jest to oczywiście jakaś średnia bo są głowy i niższe i wyższe. Natomiast ich głowy miały wysokość około 60-70 cm. U nas płeć dorosłych osób rozpoznaje się po piersiach u osobników płci żeńskiej i ich brak u osobników męskich. Natomiast u nich płeć rozpoznaje się oprócz piersi lub ich braku również po wysokości głowy. Płeć żeńska ma wyższą głowę od płci męskiej. Czy to może świadczyć o tym ,że w kobiecych głowach jest więcej mózgu niż w głowach mężczyzn? Aż strach pomyśleć. No ale tak tam jest i niech to tak zostanie .Oni tego nie zmieniają to pewnie jest im z tym dobrze. Wysoka głowa, wysoki wzrost no a jeśli chodzi o tuszę to tak w sam raz czyli zgrabni ludzie. Ale jak jest faktycznie czy też są wśród nich osobnicy otyli i bardzo szczupli? Tego nie mogę powiedzieć,, bo widziałem tylko dwóch przedstawicieli pozaziemskiej cywilizacji. Jeśli chodzi o ubrania to oprócz wspomnianego już

kombinezonu w kolorze metalicznym, pokrytym czymś na kształt rybiej łuski nic więcej powiedzieć nie mogę. A pod kombinezonem mieli ubranie ale nie z materiału ale z czegoś takiego jak folia aluminiowa ale mimo że tej samej grubości co nasza folia aluminiowa do pakowania to jednak dużo bardziej odporna na rozrywanie. Ja jej nie dałem rady rozerwać. Było to ubranie jeżeli nie na całe życie to przynajmniej na pół życia. Wcale ani mnie ani żonie to ubranie się nie podobało. Zresztą im chyba też się nie podobało. Ale za to bardzo się im spodobało nasze normalne ziemskie ubranie typu dżinsy w kolorze niebieskim ładnie wytarte, koszula w kratkę ot takie normalne ubranie nic ekskluzywnego. Wisiało na wieszaku przygotowane do ubrania na drugi dzień do pracy. Strasznie się im to spodobało. Do tego stopnia, że poprosili nas żeby im to dać. No i daliśmy im te nasze ciuch. Ale nic się nie stało. Niech im służy jak najdłużej. No ale my mieliśmy problem. Ale żeby w życiu były tylko takie problemy. Ale nie chcę się rozpisywać o naszych ziemskich problemach. Bo prawie każdy ziemianin je ma. Ale do tego przejdę w dalszej części. Już byli u nas prawie dwie godziny a ja nie wiedziałem o nich nic. Wiedziałem, że są nie z tej ziemi, Ale skąd? tego nie wiedziałem. Nie wiedziałem również jak się nazywają. Ale oni jakby wyczytali to w moich myślach i powiedzieli że on nazywa się Bukaj a ona nazywa się Adgam. Przylecieli z gwiazdozbioru Oriona. Oczywiście nie było to też takie proste bo ten gwiazdozbiór nazywa się Orion a już po ich niemu zupełnie inaczej. Ale daliśmy rady. Więcej się już nie dopytywałem, bo pomyślałem że więcej na temat tej konstelacji gwiazd

znajdę w internecie .No i tak jest. Ale jest tam kilka gwiazd
A ja nie zapytałem się z której gwiazdy. A jest ich w tym
gwiazdozbiornie kilka. No ale mają do mnie jeszcze wpaść
po nasze ziemskie ubranie to dopytam i napiszę. A na teraz
to napiszę tyle ,że ten gwiazdozbiór jest oddalony od ziemi
o około 1200 lat świetlnych oczywiście mierząc odległość
naszymi jednostkami miary ,u nich to wygląda zupełnie
inaczej . O tym powiedział mi Bukaj a ja to tylko
sprawdziłem po ich odlocie .I faktycznie tak jest.
Powiedzieli mi również o celu swojej wizyty. Przylecieli do
mnie bo chcieli zaprzyjaźnić się z ziemianami i chcieli
również podzielić się ze mną (albo z nami) o swoim życiu, o
swoich doświadczeniach życiowych i nie tylko .Chcieli mi
dać kilka wskazówek i to z dziedziny zupełnie dla mnie
obcej ,na której ja zupełnie się nie znam. Ale skoro uznali
,że ja się nadaję no to zamieniłem się w słuch. Interesowało
mnie jak się tutaj dostali jak długo trwała podróż. To
pewnie interesuje każdego mieszkańca ziemi. Do tej
podróży przygotowywali się kilka dni bo takie są ich
procedury. A przylecieli tutaj nie spodkami nie raketami
ale przemieścili się na ziemię poprzez teleportację.
Sprawdzałem to w googlach i jest to jak najbardziej
możliwe. Są już nawet robione pierwsze doświadczenia w
tym kierunku. A bez doświadczeń kiedyś bardzo dużo pisało
się o Sathya Sai Babie hinduskim myślicielu i filozofie.
Kiedyś czytałem o takim zdarzeniu ,że podczas wywiadu z
nim, reporterowi skończył się film w aparacie
fotograficznym. Wtedy właśnie Sathya Sai Baba na chwilę
się stracił by po chwili znowu powrócić ale z filmem do
aparatu. Na pytanie reportera gdzie był i skąd wziął ten

film odpowiedział ,że był w miejscowości oddalonej o ileś set kilometrów . Oczywiście wszyscy wzięli to za bzdurę, za coś co nie trzymało się kupy. A jednak coraz więcej się o tym mówi i pisze. Coś w tym jednak jest.

Mimo ,że jest to o wiele szybsze od najszybszego transportu to jednak ta podróż trwała około jednego dnia czyli około 24 godziny. Według Bukaj jeden człowiek (mieszkaniec ziemi) poznał już ten sposób przemieszczania się w czasie i przestrzeni i chciał się udać do gwiazdozbioru Oriona, nawet był już w połowie drogi ,ale się wystraszył i powrócił na ziemię. Nasze ziemskie filmy ukazujące statki kosmiczne przemierzające wszechświat w poszukiwaniu życia pozaziemskiego, należy odłożyć już do lamusa, bo to za niedługo będzie już historia. Ale na razie na ziemi obowiązuje teoria Alberta Einsteina. Ale jak długo jeszcze? Kto to może wiedzieć. Póki co żyjemy tu i teraz.

I następne pytanie jakie mi zadał (zamiast ja jemu to on mi zadaje pytania)a wiesz co się potem stanie? A skąd ja mam biedny ziemianin to wiedzieć? Mówi mi ,że na ziemi będą strasznie wielkie zmiany, a dlaczego? Jak nie będzie potrzeba maszyn do przemieszczania się to i nie będzie potrzeba ani samochodów ani pociągów ani niczego co jest potrzebne do transportu. Nie będzie trzeba tego produkować, nie będzie trzeba również produkować paliwa do napędzania silników , które by to poruszały. Ludzie będą się teleportowali z miejsca A do miejsca B lub nawet z planety A do planety B to po co im na przykład buty. A co się z tym wiąże. Pomyślałem tak czysto po naszymu po „ziemsku” kurde będzie wielkie bezrobocie wielki kryzys ale wcale nie. Przed nami ziemianami roztacza się złoty

czas złota era. Pieniądze wcale nam nie będą potrzebne bo i po co. Transport będzie za darmo nie potrzeba samochodów ani autobusów pójdą do lamusa , nie potrzeba butów bo i po co jeżeli nie musimy chodzić, wystarczą jedne na całe życie podobnie jak ubranie. Ale oczywiście zostają jeszcze panie ,które do podróży potrzebują przynajmniej jedną walizkę ciuchów bo inaczej będą płakać ,że nie mają co na siebie włożyć. Dla pocieszenia naszych pań, tam ładna płeć ma ten sam problem, chce się podobać. Oni przestali z tym walczyć i tłumaczyć , my musimy zrobić to samo. Z tym się nie da wygrać i to w całym wszechświecie. Drogie nasze ziemskie piękne i urocze panie możecie spać spokojnie.

A jak sobie poradzili z tym problemem we wszechświecie (bo jakoś sobie musieli z tym poradzić). Nie ma tam obowiązku pracy a praca jest wielką przyjemnością.

Produkują tam głównie ciuchy dla kobiet .Dlatego też wyprosilili od nas nasze ziemskie ciuchy dzinsy i koszule.

A teraz coś bardzo ważnego B Ó G . Jest czy go nie ma?

Jak oni to postrzegają bo u nas na ziemi większość w Boga wierzy z tym że jest kilku Bogów bo jest i Allach i Bóg chrześcijański i pewnie jeszcze jakiś inny. Jest fakt taki ,że 100% ludzi wierzy tylko jedni wierzą ,że Bóg jest a inni wierzą że Boga nie ma. I kto ma rację? Ja nie mam takich dylematów ,podobnie jak ludzie, którzy byli po drugiej stronie życia ,może nie jest nas za dużo ale my jesteśmy.

Zapyta ktoś to dlaczego nie dajecie świadectwa o tym ,że Bóg jest ,że istnieje naprawdę. A czy ma to sens? Przecież sam Bóg w ewangelii o Łazarzu powiedział do bogacza jak ten go prosił żeby Łazarz poszedł ostrzec jego braci żeby oni

też nie trafili do piekła. Powiedział mu tak ,że mają swoje księgi mają swoich proroków żeby ich słuchali a to żeby wysyłać do nich łazarza jest bez sensu bo oni już się nie zmieniają. A co na to Bukaj? Nawet mnie pochwalił ,że bardzo dobrze to powiedziałem ,ale od siebie dodał jeszcze kilka słów. Bardzo dużo ludzi z innych planet odwiedza naszą planetę przynajmniej raz w życiu a to dlatego ,że na naszej planecie Narodził się Syn Boży Jezus Chrystus. Podobnie jak muzułmanie muszą przynajmniej raz w ciągu swojego życia być w świętym dla siebie miejscu jakim jest Mekka, tak samo każdy mieszkaniec wszechświata musi być przynajmniej raz w ciągu swojego życia tam gdzie urodził się i tam gdzie umarł Jezus. No jak mus to mus. Ale widać że oni wcale tego nie traktują jako mus, tylko jako wielką przyjemność, podobnie jak my ziemianie podróż do Ziemi Świętej. Jeżeli ktoś tam był to zgodzi się ze mną ,że była to niesamowita podróż ,podróż którą się pamięta do końca życia.

A teraz to co najważniejsze albo jeżeli nie najważniejsze to bardzo ważne. Jak długo żyją jakie dręczą ich choroby i jak sobie z tym radzą. U nich jest zupełnie inna miara czasu. To co u nas ziemian nazywa się rokiem to u nich nie ma na to odpowiednika i nie ma nazwy. Takie coś jak nasz rok kalendarzowy to tam nie istnieje. No bo faktycznie 365 dni jest to czas w którym ziemia dokona pełnego okrążenia wokół słońca. Przylecieli przygotowani i odpowiedział mi, że przeliczając to na nasz ziemski czas to oni tam żyją około 500 lat. Też się trochę przeraziłem 500 lat i co tak długo tutaj robić. Oglądałem kilka razy film ZIELONA MILA i szczególnie zapamiętałem jedną z ostatnich scen , tą, jak

żyjący już ponad sto lat Tom Hanks mówi do swojej przyjaciółki, że chyba Pan Bóg pokarał go takim długim życiem, za to że dopuścił do wykonania wyroku na wielkoludzie na murzynie mimo, że wiedział o tym że on nie był mordercą tych dziewczynek. Przez ten czas musiał pochować i swoją żonę i wszystkie swoje dzieci a on dalej żył. Bardzo dobry film dający dużo do myślenia. No ale chyba Bukaj czytał w moich myślach i zaczął dalej opowiadać i tłumaczyć jak to tam jest z tym czasem. Ale zanim zaczął to przypomniał mi się taki dowcip i go zapytałem czy wie dlaczego Adam w raju żył 800 lat. On na mnie popatrzył takim jakimś wzrokiem ja się też opamiętałem, że takich dowcipów nie powinno się opowiadać no ale dopowiedziałem dlatego że nie miał teściowej. Tak jakby napięcie z jego twarzy opadło i nawet się uśmiechnął. No i zaczęliśmy dalej opowiadać. Oni byli bardzo dobrze obeznani z długością naszego życia, z naszymi zwyczajami z naszymi nałogami, inaczej wiedzieli o nas wszystko. A ja o nich nic kompletnie nic, no bo skąd? Tak jak i my oni tak samo przychodzą na świat tak samo się rodzą w sposób tradycyjny albo poprzez cesarskie cięcie. Bukaj i Adgam wytłumaczyli mi to bardzo szybko i bardzo dobrze. Pan Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo i w całym wszechświecie ludzie są do siebie podobni. Może różnią się, ale to są szczegóły. Jedni są wyżsi drudzy są niżsi, a wszystkich łączy jedno. Wszyscy mają duszę nieśmiertelną. I choćby nie wiem co się działo to ciało jest śmiertelne, ale dusza jest nieśmiertelna i to u wszystkich ludzi w całym wszechświecie. Powiedział mi jeszcze coś, powiedział mi o przejściu duszy po śmierci. Aż

dziw że sam na to nie wpadłem . Rzucił tylko hasło . CZARNE DZIURY i to na krańcach wszechświata .Skojarzyłem to z tunelem przez który przechodzą nasze dusze po śmierci, ale czy można to tak kojarzyć. Niby proste wytłumaczenie ,ale czy aż tak proste jak by się wydawało. Niby jest tunel na końcu którego jest światło a z drugiej strony jest czarna dziura z której nie ma powrotu ,ale też tak nie do końca. Bo jednak ludzie i z za światów też wracają . Ja też byłem w innej rzeczywistości , ale nie byłem aż tak daleko. Ja albo moja dusza wyszła z ciała i czekała na swoją kolejkę, ale znam ludzi którzy doszli do światła i wrócili. Potem o tym opowiadali może nie wszystkim ale opowiadali między innymi też i mnie .Zresztą dowód na istnienie nieba i piekła dał nam EBEN ALEXANDER w książce” DOWÓD” ale co z tego. Nic albo prawie nic. A autor tej książki jest światowej sławy neurochirurgiem ,który przez całe swoje życie, przez całą swoją karierę zawodową szukał. Szukał czegoś co potwierdziło by istnienie Boga istnienie życia po życiu. I wreszcie znalazł. Zapadł w śpiączkę i w tym stanie przebywał kilka dni. To co przeżył i co widział to opisał . Ale jak znalazł i to opisał to zaś został wyśmiany przez swoich kolegów. A moi goście też to wszystko potwierdzają. Ale już dość pisania o tym. Jeżeli ktoś chce poczytać to tutaj jest link do tej książki. Można sobie poczytać a naprawdę warto

<https://podrozeastralne.files.wordpress.com/2014/05/alexander-eben-dowc3b3d-prawdziwa-historia-neurochirurga->

[krc3b3ry-przekroczyc582-granice-c59bmierci-i-odkryc582-niebo.pdf](#)

To co my będziemy odkrywać oni już wiedzą i według tych praw żyją. A jak żyją? żyją sobie w pokoju i w miłości. Płynie w nich taka sama czerwona krew . Nie jedzą syntetycznego „żarełka” ale są prawie wegetarianami. Z mięsa to jedzą tylko ryby. A przylecieli do mnie (do nas) żeby mi powiedzieć ,że największym wrogiem ludzkości są nie kosmici jak my ich nazywamy, ale my ludzie. I tak się to sprawdza. Chociażby wojny i to nie tylko II wojna światowa ale wszystkie. Ile zła wyrządziły ,ile ludzi zabiły. A wszystko to z chęci zysku. I do dzisiejszego dnia tak jest. Oni są nastawieni ale nie na zysk ,bo tam nie ma pieniędzy, ale na wiedzę. Zamiast na zysk oni od iluś tysięcy lat nastawieni są głównie na wiedzę. I doszli do czegoś do czego my jeszcze będziemy dochodzić długo albo bardzo długo. Wszystko to zależy od tego w co my będziemy inwestować czy w pieniądze , które będą traciły na wartości a których posiadanie kiedyś będzie wstydem , czy będziemy inwestować w nasze mózgi , które z czasem będą coraz doskonalsze. I oby tak właśnie było. A teraz troszkę o ich zwyczajach , bo jako ludzie też mają swoją historię, swoją kulturę i swoje zwyczaje. Nie rozmnażają się przez pączkowanie jak to próbowano nam wmówić albo i pokazać na paru głupich filmach. Rodzą się tak samo jak i my ziemianie. Do zapłodnienia dochodzi w ten sam sposób jak i u nas ziemian. Tak samo jak i u nas rodzą się ludzie dobrzy i źli , tylko tych złych jest znacznie mniej. Starają się ich jednak od razu eliminować albo edukować co jest też bardzo dobrym sposobem . W jaki sposób to robią , mi nie

zdradził, ja też nie chciałem się dopytywać. Ale pewnie skutecznie. Zostawiają ich przez jakiś czas w odosobnieniu, żeby zrozumieli, że to co robią jest złe, żeby się poprawili. Jako przykład złych „kosmitów” dał mi ich ludzi, którzy przylatywali na naszą ziemię i gwałcili nasze ziemskie kobiety. Ich już nie ma oni zostali od razu wyeliminowani z ich społeczności. Było o urodzinach to teraz o ślubach. Podobnie jak i u nas związują się na całe życie. Chciałem napisać podobnie jak i my ziemianie. Ale jak jest u nas to wiadomo. Czasami się ludzie wiążą na całe życie a czasami na miesiąc czasami na rok. Są też i tacy (jak na przykład JA spisujący tą historię) który ze swoją żoną wytrzymał już ponad 30 lat albo żeby lepiej brzmiało wytrzymali ze sobą już ponad 30 lat. Nie dawno byłem na ślubie swojej siostry i mam to całe wesela nagrane na DVD. Oczywiście chcieli to zobaczyć. No to im pokazałem, a że było tego oglądania trochę to i ja miałem też trochę czasu żeby pojechać do sklepu i kupić coś do jedzenia. I ani nie wiedzieć kiedy zrobiła się godzina 8 rano. Ja nie poszedłem do pracy, bo mogłem sobie zrobić dzień przerwy a żona akuratnie miała dzień wolny. W sklepie kupiłem oczywiście ryby. Bo skoro oni jedzą tylko ryby to dlaczego takich niecodziennych gości nie poczęstować tym co im smakuje Kupiłem dla nich extra polędwiczki z dorsza i świeży chleb. Wróciłem była godzina około 10 rano. Oni jeszcze to oglądali i bardzo się im to podobało. Podobało im się wszystko i muzyka i zadowoleni uśmiechnięci ludzie i wszystko co było na tym weselu. A najbardziej to byli zachwyceni moim wykonaniem piosenki Bielszy Odcień Bieli (bo też gram i na organach, gitarze i akordeonie

taka chałtura dla siebie i przyjaciół). I tak zrobił się dzień była godzina 10 rano. Żona zrobiła z rybami. Było to ich śniadanie. Przyrządziła ryby do wyboru były smażone bez panierki, smażone z panierką i surowe. Najbardziej im smakowały te w panierce no i oczywiście chleb taki świeży chrupiący. Myślę że z takiego śniadania byli bardzo zadowoleni. Oni sobie jedli a ja poszedłem do łazienki umyć i ogolić się. Oni nie mają zarostu. Ale po śniadaniu też poszli do łazienki i do ubikacji. Piszę o tym tak informacyjnie a to dlatego żeby przybliżyć ich potrzeby fizjologiczne. Po śniadaniu i porannej toalecie zaczęliśmy opowiadać o muzyce, ciąg dalszy z wesela. Mam kilka płyt z muzyką klasyczną i bardzo dużo starych winyli z lat 70-tych. Z klasyki to puściłem do posłuchania Jezioro Łabędzie Czajkowskiego a to dlatego że syn będąc w wieku burzy hormonów też tego słuchał . Potem jeszcze puściłem im do posłuchania Mozarta. Tą muzyką byli zachwyceni. No i podobnie jak ze spodniami džinsowymi też dałem im te dwie płyty. Jak sobie tego będą słuchać nie wiem ale chyba mają takie możliwości. To był taki fajny relaksujący temat ale to nie był koniec naszego spotkania. I zaś następny ciężki temat. Temat powstania ziemi. Chcieli mi zwrócić uwagę na czas w którym bóg stworzył ziemię. U nas powszechnie wiadomo ,że Bóg pracował nad tym 6 dni, tylko nie braliśmy pod uwagę tego ,że czas to jest pojęcie względne. Dla nas 6 dni to jest 6x 24 godziny. Ale właśnie nie u Boga. 6 dni to jest okres 6 er . I faktycznie . Okres powstawania ziemi obejmuje 6 er. I są to

1. Era Proterozoiczna
2. Era Prekambryjska

3. Era Archaiczna
4. Era Paleozoiczna
5. Era Mezozoiczna
6. Era Kezozoiczna.

I faktycznie jest 6 er i czy można to porównać do biblijnych 6 dni w ciągu których, Bóg stworzył nasz świat , naszą ziemię. Ktoś powie że Panu Bogu zajęło to 7 dni ,ale w siódmym dniu Bóg odpoczywał po ciężkiej pracy ,która trwała 4,5 miliarda lat według czasu ziemskiego. Tego nie da się podważyć bo to są fakty i w każdej erze coś się działo. Czyli ci ludzie z innego świat obalili teorie ewolucji Darwina . A dzięki temu ludzie nie muszą odpowiadać na pytanie . Co było pierwsze jajko czy kura , bo skoro Bóg to wszystko stworzył. Pewnie ,że jednak i jakaś ewolucja to była, bo gdyby było inaczej to bylibyśmy na etapie człowieka z epoki kamienia łupanego. A tak jednak idziemy cały czas do przodu raz małymi krokami innym zaś razem krokami siedmiomilowymi. Szczególnie okres ostatnich 100 lat jest okresem w którym człowiek dokonał największych odkryć. Bo i poczynając od maszyny parowej po silniki spalinowe a potem to radio ,telewizory samochody aż do postępu w medycynie o komputeryzacji nie wspomnę. Był czas ,że myślałem ,że to wymyśliła pozaziemska cywilizacja. A jednak zrobił to człowiek ,ale poprzez medytację był inspirowany przez inną bardziej rozwiniętą pozaziemską cywilizację .Ostatnio przeczytałem ,że jeden z twórców systemów komputerowych Steve Jobs Bardzo dużo medytował. Poniżej link do artykułu w którym też o tym wspomniano

<http://forsal.pl/artykuly/541581,steve-jobs-sukces-przez-przypadek.html>

Może poprzez medytację dokonał tak genialnych odkryć. A teraz to co mnie najbardziej interesuje. Sprawy zdrowia . Jak oni się leczą, na co chorują ? A jakże mogło by być inaczej. Oczywiście że chorują ale dużo mniej niż my ziemianie a to głównie dzięki temu ,że dla nich zupełnie obce jest słowo stres. I jeszcze jedno żyją w czystej atmosferze czyli oddychają świeżym i czystym powietrzem a to dzięki temu ,że u nich nie ma przemysłu który zatrzuwa powietrze. Nie ma hut produkujących oprócz stali bardzo duże ilości dwutlenku węgla i jeszcze dużo innych trujących pierwiastków. Nie ma również przemysłu chemicznego. Jedynie co oni produkują to żywność. Ale u nich to wszystko produkuje się ekologicznie. To co wyprodukują to zjedzą. Maszyny produkujące żywność podobnie jak wszystko co potrzebne do ich napędzania biorą z energii „słonecznej” . U nich się to inaczej nazywa. Zapomniałem jak ale idea jest ta sama energia pochodzi ze światła. A zdrowie zawdzięczają głównie dzięki, tak jak już napisałem wcześniej, zdrowemu trybowi życia. A co jak już zachorują? Czy mają farmację do leczenia? Nie ,nie mają czegoś takiego ale kiedyś dawniej też takie coś mieli ale już dawno o tym zapomnieli. Ich życie i rozwój też idzie do przodu i to zostało wyeliminowane. A teraz są lekarze ale tylko chirurdzy , którzy leczą złamane kości, czy robią operacje zagrażające życiu na przykład usunięcie wyrostka robaczkowego. A jak leczą inne choroby . Wypracowali sposób medycyny naturalnej. Między innymi poprzez medytację i jeszcze inne sposoby ,które i u nas też już są

znane ,ale dopiero są w powijakach. A jednym z tych sposobów jest umiejętność dotarcia do podświadomości. Powszechnie i u nas też wiadomo ,że każdy organizm posiada na tyle sił ,że może się sam wyleczyć. Ale jak oni to robią to niestety mi nie powiedzieli a to dlatego ,że każdy musi do tego dojść sam. Tak jak każdy człowiek i to w całym wszechświecie jest inny tak i dotarcie do swojej podświadomości dla każdego człowieka jest inna. Nie ma jednej uniwersalnej metody nie ma jednej recepty. Dla każdego jest inna. Ale jest to możliwe. Oni od najmłodszych lat zamiast gonić za dobrami materialnymi, uczestniczyć w wyścigu szczurów, to uczą się między innymi jak się leczyć, co robić żeby nie zachorować , żeby to życie przeżyć jak najlepiej. Zapytałem a co oni traktują za swój wielki sukces życiowy .No bo tak, sami się potrafią wyleczyć, pieniędzy nie mają bo nie są im potrzebne. No to co? No i co się dowiedziałem. Największym ich sukcesem jest przyjaźń i miłość . A to że oni do mnie przylecieli to też mieli na celu zdobycie kolejnych przyjaciół . Może i śmieszne ale jak się tak zastanowić to ilu my mamy przyjaciół. Jak jesteśmy młodzi ,zdrowi i bogaci to tych przyjaciół mamy dużo. A co się dzieje jak tracimy zdrowie to i tracimy przyjaciół ,mimo że każdy albo prawie każdy zna morał z bajki Przyjaciele a ten morał brzmi tak. ” Powiedział mi rzekł Mieszek przysłowie niedźwiedzie ,że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”. Ale to jeszcze kilku przyjaciół zostaje. A co się dzieje jak na wskutek nieprzemyślanych czy pochopnych decyzji tracimy pieniądze. Ci którzy zostali przyjaciółmi przy chorobie za co im trzeba podziękować to w przypadku kiedy ludzie stają się bankrutami tracą

wszystko to i tracą prawie wszystkich albo i wszystkich przyjaciół, bo kto chce się zadawać z bankrutami. Brutalne ale prawdziwe. Za pieniądze można i przyjaciół kupić. I czy można się dziwić tym gościom z zaświatów, że dla nich prawdziwi przyjaciele to tak jak byśmy trafili w lotto i to przy kumulacji na przykład 50 milionów (to była chyba największa kumulacja). No i my sobie tak gadu gadu a czas leci i ani się człowiek nie obejrzał a tutaj już prawi 24 godziny które wspólnie spędziliśmy. Za nami obiad. Kolacji nie jedliśmy bo PRZYJACIELE mówili, że im to będzie przeszkadzało w teleportacji. A mnie to uczucie jest zupełnie obce i dlatego nie zmuszałem ani nie namawiałem do czegokolwiek. Był to dla mnie najlepszy dzień w moim życiu, potrafiłem się tak dziwnie wyluzować, odpocząć. Naprawdę czułem się jak człowiek nowonarodzony, odprężony i nie wiem jak to jeszcze określić. Czułem się jak po dwutygodniowych wczasach A jak wyglądało samo rozstanie. Też to było bardzo ale bardzo dziwne. Wyszliśmy przed dom był kilka minut po północy. Postaliliśmy, pościskaliśmy się jeszcze, zamieniliśmy kilka zdań i nagle ni stąd ni z owąd byli ludzie i ludzi nie ma. Tak się jakoś zrobiło dziwnie pusto chociaż byłem z nimi tylko przez około 24 godziny ale to wystarczyło żeby ich polubić. Tak jak na początku napisałem nie traktowaliśmy się jak rodzina ale jak bardzo dobrzy przyjaciele. Oczywiście nie zapomnieli ani o spodniach ani o płytach. Na samo wspomnienie uśmiecham się bo fajnie wyglądali w tych spodniach. Ludzie którzy na nasze ludzkie oko mieli około 35-40 lat w spodniach ogrodniczkach i w skafandrach.

A mnie została pustka. No ale to nic . Obiecali ,że nas znowu odwiedzą, ale nie powiedzieli kiedy . Myślę ,że to dla własnego bezpieczeństwa, bo może i nasze służby medyczne i nie tylko chcieli by może przeprowadzać jakieś badania medyczne a może i genetyczne. Może lepiej żeby przylecieli tak jak poprzednio incognito.

A mi po ich odlocie wysiadło serducho. Wracalem z BRENNEJ do BIELSKA i nagle przed oczami mroczki nic nie widzę. Dobrze że nie straciłem przytomności i zjechałem na parking przed sklepem. W tym czasie byłem w trakcie rzucania palenia , zresztą nie pierwszy raz. Kiedyś jak rzucałem ten wstrętny nałóg też mnie dopadło takie coś .Poszedłem z tym do lekarza i usłyszałem żeby sobie tak 2-3 papierosy wypalić żeby to nie był taki wielki szok dla organizmu. No to co ja sobie mogłem pomyśleć? Trzeba zapalić to przejdzie. Poszedłem do sklepu ,kupiłem paczkę papierosów, wypaliłem sobie jednego papierosa i czekam może znowu mi to przejdzie. Ale niestety tym razem nie była to wina papierosów, bo ten stan utrzymywał się nadal. Dopiero włączyłem silnik ,włączyłem klimatyzację , kupiłem schłodzoną wodę mineralną nie gazowaną, napiłem się posiedziałem i odpocząłem. Trwało to wszystko około 40-50 minut. Po tym czasie odważyłem się pojechać do domu. Pomalutku i bocznymi drogami dojechałem do domu. W domu odpoczywałem jeszcze około 1,5 godziny. Między czasie umówiłem się z lekarzem internistą .Na umówioną godzinę pojechałem. Tam zrobili mi EKG z którego jednoznacznie wychodziło ,że przechodziłem zawał. Dostałem skierowanie do szpitala. No ale do szpitala mnie w tym samym dniu już nie przyjęli , bo inny szpital miał

dyżur. No to jak tak to na drugi dzień zarejestrowałem się do lekarza kardiologa. Myślałem że może przez noc coś się zmieniło na lepsze, ale niestety diagnoza się potwierdziła i niestety natychmiast pojechałem do szpitala. A stamtąd to już mnie nie wypuścili. W szpitalu porobili mi wszystkie badania, które potwierdziły że mam chorobę wieńcową. Na innych badaniach- koronografia- wyszło, że muszą mi zrobić operację i wstawić bajpasy. I to już koniec z tym opisem stanu mojego serca. A dlaczego się o tym tak rozpisuję. Wczoraj na którymś z portali internetowych przeczytałem, że jakiś Amerykanin zmarł i podejrzewa się o to cywilizację pozaziemską. Chciałem się też do tego ustosunkować. Z opisu wynikało by, że to było w tym samym czasie kiedy byli u mnie, ale nie wierzę, że oni mogli by zrobić coś złego. Ale mogę dopuścić taki scenariusz, że na przykład ten mężczyzna na co dzień zajmował się pozaziemskimi cywilizacjami i za dużo miał w głowie złych wyobrażeń, których się naoglądał na filmach albo naczytał książek o tym jacy to ci ludzie z kosmosu są nie dobrzy. Potem zobaczył no i serducho nie wytrzymało, bo to tak najprawdopodobniej mogło być. A u mnie? wcale nie jestem jakimś wielkim chojrakiem. Też na początku obleciał mnie potężny strach. No ale co było robić? jak nie znałem celu ich wizyty, nic o tych ludziach nie wiedziałem. Gdybym był urodzonym pesymistą to może od razu bym z nimi zaczął walczyć bo oni są źli z założenia albo z opisu. Ale jestem urodzonym optymistą. I do ludzi też tak podchodzę. To jest podobnie jak woda w szklance. Jedni widzą tylko pół szklanki wody a drudzy aż pół szklanki wody. Tak też zamiast zasłabnąć, podobnie jak ten gość, to ja spokojnie i

bardzo serdecznie z nimi porozmawiałem . A czy ta moja choroba jest w jakiś sposób powiązana z wizytą ludzi ze „wszechświata” u mnie? Myślę ,że to nie był powód mojego załabnięcia, że powodem była powoli rozwijająca się choroba wieńcowa .Może to też był jakiś szok ale pozytywny ,bo tak jak już pisałem był to jeden z najlepszych dni w moim życiu. I to nie było dlatego ,że to że tamto. Po prostu czułem się psychicznie tak jak nowo narodzony tak jak jeszcze nigdy w życiu się nie czułem. Tak jak by o kilka kilogramów lżejszy. Psychika” mierzona w kilogramach” powie ktoś dobre ale ja naprawdę tak się czułem. A skąd się to wzięło tego naprawdę nie wiem, nie mogę powiedzieć.Za to teraz ciśnienie mi wariuje. Rano miałem ciśnienie 190/80 przy pulsie 75. Zawsze to pierwsze ciśnienie miałem za wysokie, to drugie mogło by zostać i puls trochę za niski. No ale tak jest może się to jeszcze poprawi.

Żeby teraz już nie zanudzać to będę już kończył to moje krótkie opowiadanie w którym starałem się jak najlepiej opisać moje spotkanie z istotami pozaziemskimi. Pewnie nie wszystko opisałem, nie o wszystko się dopytałem, nie wiem jak by oni się zachowali na przykład w sytuacji kryzysowej. Na dużo pytań dzisiaj jeszcze nie znam odpowiedzi. Ale skoro obiecali mi że jeszcze wpadną to myślę że wpadną a ja tego dożyję i wtedy jeszcze dopytam o inne szczegóły z ich życia i jeszcze coś nowego napiszę . Ale kiedy to będzie to nie wiem? Ale jednak powinni jeszcze wpaść chociażby po te spodnie ,które ich zafascynowały. Mam taki problem bo nie wiem jakie im te spodnie kupić ile tego kupić i skąd na to wziąć pieniądze ale sobie i z tym problemem też

poradzę. I to już jest koniec krótkiego opisu z mojego spotkania z pozaziemską cywilizacją.

Jedni powiedzą ale ten facet to ma wybujałą wyobraźnię , a inni pomyślą ciekawe czy to się wydarzyło naprawdę czy to tylko wyobraźnia. Jedni będą mieli rację i drudzy będą też mieli rację. Jeżeli kogoś to opowiadanie nastroiło pozytywnie i do życia i do wszechświata i do innych ludzi to mój cel został osiągnięty za co czytającym dziękuję.

mieszkaniec planety Ziemia